

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury. Przy mikrofonie Aleksandra Galant. "Prymityw" z Powiśla, Leon Kudła 1879-1964 – to jest najnowsza wystawa, którą możemy oglądać w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie. Myślę, że nawet wielu mieszkańców Warszawy, a nawet samego Powiśla, może nie wiedzieć, kim był Leon Kudła, co cechowało jego twórczość i z kim ta twórczość najczęściej była porównywana, ale właśnie dlatego ja do dzisiejszej rozmowy zaprosiłam kuratora tej wystawy, etnologa Patryka Pawlaczyka. Witam w Audycjach Kulturalnych.

PATRYK PAWLACZYK: Dzień dobry, bardzo mi miło.

ALEKSANDRA GALANT: Zastanawiam się, od której części nazwy tej wystawy zacząć, czy "Prymityw z Powiśla", czy "Leon Kudła", ale może najlepiej zacząć od przedstawienia postaci, o której będziemy rozmawiać. Tak więc Leon Kudła był rzeźbiarzem.

PATRYK PAWLACZYK: Był rzeźbiarzem, ale należy pamiętać, że rzeźbiarstwo i sztuka, tworzenie sztuki czy wytwarzanie rzeźby było dodatkowym zajęciem Leona Kudły. Leon Kudła, chociaż uważany za jednego z najwybitniejszych artystów ludowych, większość swojego życia spędził w Warszawie i do tego na Powiślu, stąd też nazwa wystawy. Zaczął rzeźbić już w Warszawie, chociaż tak naprawdę ta eskalacja jego twórczości miała miejsce, gdy odszedł na emeryturę i przeniósł się do Świerży Górnych, to jest taka wioska na Kielecczyźnie, gdzie Leon Kudła na emeryturze osiadł i tam stworzył najwięcej swoich prac. Natomiast w tym okresie warszawskim prowadził m.in. sklep na Powiślu, co jest dość ciekawe, a oprócz tego pracował m.in. na poczcie. Ci z Państwa, którzy są z Powiśla, wiedzą, że poczta na Powiślu jest tylko jedna, mowa oczywiście o poczcie nieopodal sejmu i właśnie na tej poczcie Leon Kudła pracował.

ALEKSANDRA GALANT: Co cechowało rzeźby Leona Kudły i co sprawiało, że, tak jak powiedziałaś, on jest uważany za jednego z najważniejszych przedstawicieli i sztuki ludowej, ale też tej sztuki nieprofesjonalnej?

PATRYK PAWLACZYK: Leon Kudła był bardzo często zestawiany z postacią Nikifora. Należy pamiętać, że czasy powojenne to również zmiana ustroju. Starano się stworzyć takie postaci artystów wywodzących się ludu. Nikifor, jak i sam Leon Kudła, świetnie się do tego nadawali. O ile Nikifor był niepiśmienny, również był zamknięty w sobie ze względu na taki swój pejzaż psychiczny, tak Leon Kudła bardzo poważnie podszedł do zadania, które przed nim przedstawiono, a mianowicie takiego reprezentanta artystów wywodzących się z warstwy chłopskiej, reprezentacja kultury ludowej. Jest wiele anegdot, o tym opowiadał Karol Tchorek, a za nim powtarzał Aleksander Jackowski, zaraz wrócimy do tych dwóch postaci. Leon Kudła był zapraszany na różnego typu komitety albo zebrania członków Zarządu Artystów Plastyków. Wcześniej siedziba znajdowała się na Foksal. Leon Kudła ze Świerży Górnych pokonywał bardzo długą drogę. Jechał ponoć 2 dni do samej Warszawy, na początku przeprowiał się łodzią przez Wisłę, a później rozpałał ognisko, jakimś PKS-em przyjeżdżał do Warszawy, siadał

podobno z bardzo taką tęgą i poważną miną na schodach przy Pałacyku Zamoyskich na Foksal i czekał na rozpoczęcie zebrania. Bardzo często te zebrania były odwoływane. I ponoć, nie chce mi się w to wierzyć, ale tak podaje Jackowski, niewzruszony wracał do domu. Takich anegdot dotyczących Leona Kudły jest bardzo, bardzo dużo. Trudno też mówić o nim, nie posługując się pewnego typu kliszami zaczerpniętymi właśnie z literatury tematu. Tak naprawdę Aleksander Jackowski, bardzo zasłużona postać dla polskiej etnologii, szczególnie dla polskiej sztuki ludowej i sztuki nieprofesjonalnej, bardzo dużo pisał o Kudle. Trudno jest nam teraz mówić o nim, nie ulegając pewnego typu kliszom, czyli już po prostu takim utrwalonym wyobrażeniom na temat tego artysty.

ALEKSANDRA GALANT: To jest moje doświadczenie, ale myślę, że mogę nie być w tym odosobniona, to się też łączy z tą anegdotą, którą przed chwilą powiedziałeś, że Leon Kudła sprawiał wrażenie takiego odrębnego od świata, który go otaczał. To znaczy, tak jak wspominałeś, jechał, wykonywał pewien wysiłek, tutaj ten świat zewnętrzny okazywał się tego w ogóle nie doceniać i on niewzruszony wracał, i on w tej Warszawie, na tej poczcie, wykonując takie zupełnie przyziemne zajęcia, później siadał, rzeźbił i powstawały i świątki, i figurki zwierząt, figurki ludzi, świat zupełnie inny.

PATRYK PAWLACZYK: Leon Kudła był opisywany jako taka postać stojąca w rozkroku, w zawieszeniu między dwoma światami. Między tradycyjną kulturą ludową a nowoczesnością. Ten prymityw, który pojawia się w tytule wystawy, tak naprawdę ta kategoria prymitywności, egzotyzująca właśnie postać Leona Kudły, była bardzo pożądana jako taka metafora inności przez wielu kolekcjonerów, ale też przez wielu krytyków sztuki ludowej. Należy pamiętać to, że Leon Kudła owszem, pracował na poczcie i prowadził sklep, jak wspomnieliśmy, oprócz tego, może trudno mówić o karierze wojskowej, był po prostu wcielony do wojska i udało mu się odwiedzić kilka kontynentów, troszeczkę nie współgra to z tymi historiami o naiwności, o niezwyklej skromności, życiu takim blisko natury. Myślę, że można spokojnie powiedzieć, że Leon Kudła był światowym człowiekiem. Mało tego, za chwilę przywołamy postać jego syna Antoniego Kudły, ale udało mu się wykształcić dzieci, jego przedwcześnie zmarły syn Antoni był rokującym artystą, rokującym malarzem, ukończył Akademię Sztuk Pięknych. Zmarł przedwcześnie, tragicznie. Na Czerniakowie, po powrocie z Mauthausen, stał się przypadkową ofiarą bójki na Czerniakowie i zmarł tragicznie. Odbiło to olbrzymie piętno na ojcu, na Leonie, ponieważ panowie byli ponoć bardzo ze sobą związani. Antoni został pochowany na cmentarzu Bródnowskim, gdzie Antoni Kudła wykonał taką bardzo wzruszającą, monumentalną figurę Chrystusa Ukrzyżowanego. Obecnie ten obiekt znajduje się w pracowni Karola Tchoraka na Smolnej. Pierwsza wystawa Antoniego Kudły miała miejsce w 1937 roku na Kredytowej 4, czyli niedaleko naszego muzeum. Oczywiście, gmach muzeum pełnił wtedy zupełnie inne funkcje. Muzeum Etnograficzne miało siedzibę gdzie indziej. Był to Salon Koterby, był to zakład ramiarski, ale oprócz tego odbywały się tam wystawy i właśnie tam dwaj panowie, ojciec i syn, Leon Kudła i Antoni, mieli pierwszą taką monograficzną wystawę. Syn Antoni pisał wówczas, że prace jego ojca są tak naprawdę wyrazem tęsknoty polskiego chłopca za ziemią, za naturą i są wyrazem chłopskiej wrażliwości. I zaznaczmy to, że Leon Kudła mieszkał jeszcze w Warszawie i cały czas tworzył na Powiślu.

ALEKSANDRA GALANT: Zaciekała mnie ta chłopska wrażliwość, bo na wystawie

oglądamy figurki, które wyrzeźbił Leon Kudła. Wiele z nich cechuje się właśnie taką, to jest dobrze ujęte, taką chłopską wrażliwością, a tam są przecież i zwierzęta, i ptaszki. Pojawia się wiewiórka, mam wrażenie, że ten motyw wiewiórki został wykorzystany przy tworzeniu wystawy. No jest też wyeksponowana figurka, która nawiązuje do tego, o czym mówiłeś, o niezwyklej więzi ojca i syna, bo przedstawia syna Leona Kudły, który siedzi na krześle, siedzi na fotelu, a obok niego jest taki, no powiedziałabym trochę większych niż naturalnie rozmiarów, pies.

PATRYK PAWLACZYK: Naprawdę, nie dajmy się nabrać w te narracje, które właśnie lokują Leona Kudłę w takim zamkniętym magicznym świecie natury, chłopskiej wyobraźni. Dlaczego? O tym niewiele osób wie, ale np. twórczość Leona Kudły wcale nie była zaakceptowana przez wieś, czyli przez społeczeństwo wiejskie, a mowa tutaj o Świerżach Górnych, tam, gdzie tworzył najwięcej. Świątki i w ogóle figury kultowe czy figura Frasobliwego albo figury Matki Boskiej w kulturze, tradycyjnej kulturze ludowej, miały funkcje kultowe. One służyły do modlenia. Były taką fizyczną inkluzją, która po prostu służyła do praktyk religijnych. Leon Kudła miał totalnie świadomość tego, że rzeźbi tak naprawdę dla odbiorcy miejskiego, dla koneserów z miasta, dla krytyków sztuki, którzy właśnie pragnęli, pożąдали tej prymitywności. Oczywiście, według siebie ofiarowywał im rzetelne prace. Natomiast to przez odbiorców miejskich jego rzeźby były uważane za prymitywne i przez to inne, i bardzo ciekawe.

ALEKSANDRA GALANT: Powiedziałeś coś, co bardzo mnie zastanowiło. Mianowicie, że on wiedział dla kogo tworzy i to jest moje kolejne pytanie. Dlaczego on tworzył, dlaczego on rzeźbił? Wydaje mi się, że takim przełomowym momentem była tragiczna śmierć syna, bo po tym wydarzeniu on się już w całości oddał rzeźbieniu, on już przestał pracować zawodowo, skończyła się historia z pocztą, ze sklepem. To była taka próba jakiegoś odcięcia się, zapomnienia czy też, tak jak mówisz, próba dotarcia do kogoś?

PATRYK PAWLACZYK: Możemy gdybać. Na pewno twórczość Leona Kudły wynikała z jego wewnętrznej potrzeby, to jest oczywiste, inaczej nie ma sztuki, nie ma artystów. Sztuka musi się rodzić z wewnętrznej potrzeby, ale nie ukrywajmy, że Leon Kudła też prowadził dalej życie. Wybudował dom, na który musiał zarobić, ożenił się ponownie, chociaż nie miał już dzieci, po prostu stworzył nową rodzinę i najprościej w świecie zarabiał, sprzedając swoje prace. Na wystawie możemy zobaczyć kilka bardzo podobnych przedstawień. Jest figura postaci Chrystusa Frasobliwego, na samej wystawie możemy ją zobaczyć przynajmniej 4 odsłonach, te rzeźby są inne, jednak powstały w ramach pewnego kanonu. Podobnie ptaki. Styl Kudły był i nadal jest bardzo łatwy do rozpoznania, bo te ptaki, zresztą opisywał je Jackowski, monumentalne, ciężkie, bardzo duże, toporne, one są też bardzo chłodne w dotyku, co jest bardzo ciekawe. O tym też pisze Jackowski, chodzi oczywiście o bryłę i duże formaty tych figur, ale również materiał, z którego zostały stworzone, czyli rzeźby topolowe.

ALEKSANDRA GALANT: Chciałam cię zapytać o takie rozróżnienie, bo pojawiały się w naszej rozmowie trzy pojęcia, trzy określenia. Mianowicie: sztuka naiwna, sztuka prymitywna i sztuka nieprofesjonalna. Czy to są wyrażenia tożsame, czy mówimy o różnych nurtach, różnych kierunkach w sztuce?

PATRYK PAWLACZYK: Bardzo polecam Państwu książkę, która pojawiła się w 2021 roku. Jest książka Ewy Klekot "Kłopoty ze sztuką ludową". Tam Ewa Klekot właśnie porusza problematykę sztuki ludowej i terminologii z nią związanej. W chwili obecnej używanie słowa "prymitywne" jest nacechowane, jest taki bardzo ciężki ładunek, możemy je odczytywać pejoratywnie. Słowo "prymitywne" jeszcze w latach 70. było zwykłym słowem opisowym i właśnie dotyczyło się bardzo często sztuki nieprofesjonalnej, sztuki innej, działalności artystów drugiego obiegu. W tej kategorii prymitywności upatrywano inności, czyli tej odrębności, czyli tego, co etnologię najbardziej interesuje.

ALEKSANDRA GALANT: Twórczość Leona Kudły możemy poznać też trochę od drugiej strony, a mianowicie od strony warsztatu jego pracy, bo ten warsztat na wystawie w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie także się znalazł.

PATRYK PAWLACZYK: To prawda, na wystawie prezentujemy warsztat Leona Kudły. Jest to warsztat zakupiony przez naszych pracowników w latach 60., pochodzi on ze Świerży Górnych, czyli z miejscowości na Kielecczyźnie, gdzie Leon Kudła spędził ostatnie lata, i co jest bardzo ciekawe, elementy tego warsztatu, różnego typu narzędzia, dłuta, piłki są wykonane przez samego Leona Kudłę, są samoróbkami. Warsztat prezentuje się naprawdę wspaniale i mam nadzieję, że odwiedzicie nas Państwo, żeby zapoznać się z twórczością Leona Kudły i właśnie, żeby ten specjalny obiekt zobaczyć.

ALEKSANDRA GALANT: Na wystawie znajduje się jeszcze jeden mebel w takim, można powiedzieć, jej centralnym punkcie, to jest szafa. Stara szafa, malowana szafa, ale chyba także w jej przypadku nie do końca można się dać zwieść wrażeniu, jakie robi.

PATRYK PAWLACZYK: Jest to szafa XIX-wieczna, bardzo piękna szafa w takim trochę ludowym stylu. Pochodzi ona z pracowni Karola Tchoraka, zresztą była eksponowana na kilku innych wystawach, nie tak dawno temu, bo kilka lat temu miała swoją odsłonę na wystawie w Zachęcie w ramach ekspozycji "Polska – kraj folkloru?". Mówiono o tej szafie, że jest to archiwum Karola Tchoraka, archiwum prac Kudły z jego pracowni. Faktycznie tak jest, ale okazało się, że szafa, chociaż jak najbardziej pochodzi z jego pracowni, to niestety nigdy nie widziała na oczy ani Karola Tchoraka, ani Leona Kudły. Została ona zakupiona przez syna Karola Tchoraka i Katy Bentall, którzy stworzyli pewnego typu, można powiedzieć, instalację, po prostu rzeźby Kudły, ludowe rzeźby Kudły bardzo współgrały według ich odczuć estetycznych właśnie z tą szafą i te prace zostały tam umieszczone. Bardzo ciekawe, ponieważ ukazuje nam, jak łatwo możemy dać się uwieść pewnego typu narracjom, a sama ta historia szafy jest również taką ostatnią odsłoną dotyczącą twórczości Leona Kudły, ale również właśnie relacji Kudły z rodziną Tchoraków.

ALEKSANDRA GALANT: Nieodłączną częścią wystawy, a raczej integralną jej częścią są kolaże, które towarzyszą ekspozycji. Te kolaże zawierają w sobie elementy kluczowe dla twórczości Leona Kudły, ale także jego wizerunek.

PATRYK PAWLACZYK: Świetne kolaże na wystawie, które są elementem scenografii, jak gdyby ją dopełniają, to kolaże autorstwa Magdy Sobolskiej. Są świetne i faktycznie wykorzystują

wizerunek Leona Kudły, jest to właściwie kadr filmowy z filmu dokumentalnego "Kantyczka z drewna". Jest to film, który powstał w 1958 roku. Co jest ciekawe, na filmie można zobaczyć te same rzeźby, które pojawią się w przestrzeni ekspozycyjnej. O czym jest dokładnie film i jak pokazuje rzeźby Leona Kudły, mam nadzieję, że odwiedzicie Państwo wystawę i przekonacie się osobiście.

ALEKSANDRA GALANT: I do tego oczywiście zachęcamy. Wystawa "Prymityw" z Powiśla. Leon Kudła 1879-1964 – do 11 lutego przyszłego roku jest dostępna w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie, a dzisiaj opowiedział o niej Patryk Pawlaczyk, kurator wystawy.

PATRYK PAWLACZYK: Dziękuję Państwu.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.